GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspead. miesięcznie 1,30 zł z odnoszeniem przez pocztę 30 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwania komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sroda Henryka b. m.
Czwartek Fabjana, Seb.
Piątek Agnieszki

Dziś wschód słońca o godz. 734 zach 15·58
Jutro „ „ „ 7,33 „ 16.00
Dziś „ księżyca „ 17,59 „ 8,37

Nr. 9 | Wąbrzeźno, czwartek 20 stycznia 1927 r. | Rok VI

Magja w polityce.

Dziwnym jakimś zbiegiem okoliczności misja p. Hołówki posła z P. P. S., który udał się do Pragi, aby tam nawiązać kontakt z t. zw. „emigracją ukraińską" — zeszła się co do czasu z nominacją senatora d-ra Dobruckiego na ministra oświaty. Jeden z dzienników podając wiadomość o nominacji podkreśla, że p. minister, będąc sam Polakiem — brał jednak czynny udział w życiu społeczno-politycznem ukraińców — i uchodzi za wielkiego sympatyka mniejszości ukraińskiej. Dziwnym również zbiegiem okoliczności — p. dr Dobrucki otrzymał swój mandat senatorski od ludności miasta wschodnio-małopolskiego, w którem to mieście. według targów p. Hołówki — ma być założony uniwersytet ukraiński." Chodzi tutaj zresztą nietylko o uniwersytet — ale również i o szkołę rolniczą, której utrzymywania ostatnio zrzekły się władze czeskie — a która, według projektu p. Hołówki ma w najbliższym czasie obciążyć budżet państwowy polski — Zaiste — dziwny „zbieg okoliczności!"

A może to nie zbieg okoliczności — ale wynik celowej taktyki rządu? Może właśnie o to tylko chodzi naszym władzom naczelnym, żeby „ten trzeci" : łatwił — lub pozwolił załatwić to wszystko! co już oddawna leży w zamiarach rządu? Może w grę wchodzi tutaj ów słynny program ustępstw na rzecz mniejszości narodowych — tyle razy już opiewany i krytykowany przez naszą prasę? Boć trudno przypuścić, aby p. dr. Dobrucki posiadał jakiś własny zbawienny plan sanacyjny — któryby go kwalifikował na stanowisko ministra oświaty! Gdyby tak było — to napewno nasze gazety ażby się roiły od hymnów pochwalnych na cześć nowego genjusza oświaty! Tymczasem gazety milczą i pan doktor milczy — a kwestja ustępstw na rzecz ukraińców staje się coraz jaśniejsza!

Na forum polityki naszej coraz wyraźniej i coraz bezwzględniej występuje mało dotychczas znana postać pana Tadeusza Hołówki autora programu sanacyjnego, o którym wypada powiedzieć cośkolwiek tembardziej, że jak się zdaje jest on właśnie przyczyną zasadniczą nominacji p. ministra Dobuckiego, która to nominacja ma być niejako wstępem do rozwiązania zagadnienia o mniejszościach narodowych-

Co do samej osoby p. Hołówki — zabierać głosu nie warto. Temat ten poruszymy kiedykolwiek w następnych numerach naszego pisma. W tej chwili chodzić nam powinno o działalność tego pana. która z daleka wygląda dziwnie tajemniczo i konspiracyjnie a co najważniejsza — nosi na sobie wyraźny stempel poważnej grupy ukraińskiej, zorganizowanej w t. zw. „Undo"

A teraz — co to jest „Undo"?

Że organizacja ta nie żywi wobec nas nadzwyczajnych sympatyj — to nie ulega żadnej wątpliwości. „Undo" wydało państwu i społeczeństwu polskiemu bezwzględną walkę — co wyraźnie podkreślone zostało w jednym z wywiadów w żydowskim „Nowym Przeglądzie" — i za czem przemawiają dotychczasowe fakty. Jednem z czołowych żądań tego towarzystwa było założenie uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie. Po długich targach Ukraińcy zdecydowali się wreszcze „ustąpić" i zgodzić się na... Stanisławów — wzamian za cały szereg niesprecyzyowanych koncesyj w zakresie szkolnictwa i samorządu, które poczynił upełnomociony przez rząd p. Hołówko. Nadto — ukraińcy prascy zażądali tytułem „rekompensaty" za swe „ustępstwo" — aby rząd polski przyjął na cele ministerstwa oświaty również i ową słynną akademję rolniczą (ukraińską), której ministerstwo czeskie odmówiło dalszych subwencyj.

Tak wygląda „ działalność" pana Hołówki jego projekt „sanacji" szkolnictwa, którego wykonanie powierzone zostało p. min. d-rowi Dobruckiemu.

Niestety — nie znamy bliżej charakteru koncesyj p. Hołówki w innych dziedzinach (jest to bowiem narazie tajemnicą rządu i pana H.) stwierdzić jednak musimy iż jest rzeczą pewną że rząd przygotowuje jakąś inicjatywę w dziedzinie polityki mniejszościowej i pierwszą ofiarą tej kombinacji ma paść Małopolska Wschodnia. Dozór nad tą „sanacją" siłą faktu — objął p. Hołówko — a rezultaty łatwo przewidzieć można — jeśli weźmiemy pod uwagę, że pan H. nie ma pojęcia o stosunkach panujących we Wschodniej Małopolsce, jak to zresztą jasno wypływa choćby z wyniku pierwszych jego pertraktacyj z ukraincami. Na tej zasadzie bez trudu możemy przewidzieć dalsze poczynania p. Hołówki, które zresztą on sam dość jasno sprecyzował w swej broszurce p. t. „Kwestja mniejszości narodowych w Polsce", a która niestety jak to widać z faktów — stała się optycznym programem obecnego rządu.

Pan Hołówko jest idealistą, który uważa, że wobec mniejszości zastosowaną być winna polityka ustępstw, dzięki której czułyby się one w Polsce, jak w raju — przyczem nietylko nie dążyłyby do oderwania się od naszej Ojczyzny — ale przeciwnie — starałyby się możliwie najsilniej zespolić się z nami — ku wspólnej radości i szczęściu.

— „Państwo polskie winno stać się dla mniejszości koniecznością i jedyną deską ratunku. Otoczmy mniejszości narodowe iście macierzyńską opieką, aby pozyskać w nich w razie niebezpieczeństwa — chętnych i szczerych obrońców nie zaś wrogów, jak to było dotychczas!"

Wszystko to piękne — i dobre, takie rozwiązanie sprawy byłoby cudowne -— lecz jakąż — drogą dojść do tego?

Oto recepta, jaką daje pan Hołówko:

„Dać pełnię swobód i możność rozwoju wszystkim mniejszościom narodowym — ale w takiej formie, aby te swobody nie osłabiały — lecz przeciwnie — wzmacniały państwo polskie"

Teorja bardzo piękna — ale jak ją zastosować? Nad tem, jak się zdaje — wcale pan Hołówko nie pomyślał! Jsk się da pogodzić wodę z ogniem lub zespolić na śmierć i życie ukrainców lub żydów z Polską? Przecież ta zachwalana „pełnia swobód" to pierwszy krok do nowego buntu ukraińskiego! Jakże więc może Polska dobrowolnie dawać wrogom bat na swoją skórę?

Po długich i ciężkich cierpieniach pan Hołówko odkrywa Amerykę i powiada, że od roku 1919 Ukraińcy osiągnęli szczyt uświadomienia narodowego i że tylko na podstawie ugody możemy rządzić Wschodnią Małopolską...

A stąd konkluzja: „Musimy dać ukraińcom (słowa p. H.) więcej, niż dała im Austrja — bo mniej przyjąć nie zechcą." —

Wprawdzie nie sądzi autor, by ukraińcy galicyjscy mieli możność i zdolność stworzenia własnego państwa — gdyż są w znacznej mniejszości i dopiero z żydami tworzą większość — niemniej jednak — w imię jakichś tam haseł zajęczych — trzeba żyć z nimi dobrze — a więc: — marsz na ścieżki ugody!

Ze jednak nie każdy Polak zgadza się z wywodami pana Hołówki — szczególniej w kwestji tak drażliwej, jaką jest sprawa szkolnictwa na Ukrainie — przeto... należało przeprowadzenie tych planów powierzyć człowiekowi, znanemu z sympatyj ukraińskich — i wogóle przyjacielowi mniejszości narodowych —

Takim człowiekiem jest pan d-r Dobrucki

I oto maluczko — a ujrzymy, jak zaczną się sypać łaski i ustępstwa na rzecz szkolnictwa ukraińskiego... Maluczko — a zatryumfuje banda ruskich rezunów — i zacznie ssać najżywotniejsze soki Matki — Polski!... Ale cóż znaczy przyszłość — gdy dzisiaj chodzi o tryumf pana Hołówki!!!

Zaiste! Jeśli rząd nasz nie zrezygnuje z dalszych sztuk magicznych Hołówków, pragnących potraktować politykę jako sztukę czarodziejską łączenia siłą tego — co samo życie rozdziela i składania tego — co się odpycha wzajemnie — to nieszczególną będzie nasza przyszłość!

J. K.

Za bolszewickie złoto....

Ludzie bez wiary i uczuć narodowych... — Siecią „jaczejek" pokryto całą Polskę — Żydzi i Białorusini — Aresztowanie posłów do Sejmu — Całkowity pogrom akcji wywrotowej

Już od dłuższego czasu baczne oko naszych władz bezpieczeństwa śledziło z zaciekawieniem rozwój wywrotowej akcji komunistycznej, która z nielicznemi wyjątkami — objęła siecią swoją całe prawie państwo. Funkcjonarjusze tej organizacji — mającej na celu dokonanie przewrotu komunistycznego w Polsce — byli opłacani przez wrogi nam rząd bolszewicki — przyczem każdy instruktor, oprocz stałej pensji — pobierał jeszcze olbrzymie sumy na propagandę i rozjazdy. W ten sposób na terenie całej prawie Rzeczypospolitej rozpościerała się sieć „jaczejek", na czele których stali przeważnie zwyrodniali polacy, zaprzedani z duszą i ciałem władzom bolszewickim. Ogólne wydatki miesięczne każdej „jaczejki" sięgały sumy 3,000 dolarow.

Najsilniej rozwinęła się akcja wywrotowa na Wileńszczyźnie — gdzie wywrotowcy mieli najdzielniejsze pole działania. Całą robotę opłacał Wileński Bank Kooperatywny, posiadający filje w Głębokiem i w Pińsku. Dyrektorzy tych filij — Ostrowski, Kowsza i Sokołowski otrzymywali instrukcje bezpośrednio z Mińska — pośrednio zaś z Moskwy — i oni to właściwie byli głównymi (na całą Polskę wykonawcami woli czerwonych katów rosyjskich.

Akcja wywrotowa ogarnęła również i wojsko, gdzie specjalnie opłacani żołnierze agitowali wśród współtowarzyszy — rozrzucając odezwy, nawołające do otwartego buntu — a nawet gdzieniegdzie — przekupując niechętnych, grożących denuncjacją.

Zasadniczo — wykonawcami woli komuny były dwie oficjalne partje: „Białoruska Hromada" i „Niezależna Partja Chłopska", operujące przeważnie na Kresach Wschodnich.

Jednem słowem — organizacja była w stadjum pełnego rozwoju — i zdało się, że akcja propagandowa nie napotka już na żadne trudności — gdyż zniechęcona ludność bezrobotna dźwinie łatwo ulegała zbrodniczym namowom „instruktorów". — Aż oto nagle w nocy z piątku na sobotę — cichutko i bez hałasu władze państwowe położyły swą ciężką rękę na całej robocie —

Rozpoczęły się aresztowania — w wyniku których osadzono w więzieniu 80 osób z Warszawy 8 z Białegostoku, 12 z Grodna, 23 z Bielska, 18 z Wilna 8 z Poznania, 10 z Nowogródka i t. d. i t. d.

Ogółem dostało się za kratki z górą 180 komunistów — w tej liczbie czterech posłów do Sejmu.

Niezwykle ciekawym jest fakt, że w Poznaniu aresztowano niejakiego **Lipskiego,** który przed miesiącem mniej-więcej obwoził po całej Polsce dwoch posłów angielskich z Labour-Party — o czem w swom czasie dość wiele pisaliśmy, oburzając się na zbytnią kurtuazję naszego rządu wobec najrozmaitszych angielskich i amerykańskich „wysłanników" i „rewizorów". —

W Wilnie aresztowano w czasie posiedzenia zarządu Białoruskiej Hromady — trzech znanych posłów komunistyczno-białoruskich, którzy debato

wali właśnie nad dalszą akcją wywrotową swej partji. Są to posłowie: Rak — Michajłowski, Taraszkiewicz i Wołoszyn, którzy tak krwawą rolę odegrali w czasie niedawnych zamieszek komunistycznych w Wilnie. Całą poselską trójcę osadzono niezwłocznie w więzieniu na Łukiszkach — wespół z innymi wybitnymi działaczami, komuny w Polsce — a mian. z dyrektorem banku białoruskiego Ostrowskim, i sekretarzem tegoż banku, którzy pośredniczyli w wypłacaniu sum dolarowych na prowadzenie całej akcji.

Przy tej akcji w kilkunastu miejscowościach udało się policji wykryć olbrzymie składy broni i amunicji (przeważnie rewolwerów) pochodzenia niemieckiego, które czekały na swe przeznaczenie w doskonale zamaskowanych skrytkach.

Przy aresztowanych „działaczach" znaleziono olbrzymie sumy gotówki w dolarach i złotych polskich a także bilety kwartalne I klasy na pociągi podmiejskie oraz bilety kwartalne tramwajowe.

Również sensacyjne wyniki dała rewizja w lokalach partyjnych i w mieszkaniach aresztowanych, gdzie natrafiono na niezwykle ciekawy spis instrukcyj, które wyjaśniły wszystkie sposoby jednania zwolenników dla komuny oraz taktykę postępowania na wypadek „wpadnięcia" i „wsypania się". Głównym środkiem tak w pierwszym jak i w drugim wypadku były pieniądze któremi szastano na wszystkie strony. Pożyczki bezzwrotne udzielane osobom, które należało zaagitować i przyciągnąć do komuny — były najulubieńszym systemem wywrotowców — i trzeba przyznać — systemem niezawodnym. Również na wypadek aresztowania jakiegoś członka partji — zarząd poświęcał olbrzymie sumy na opłacenie adwokatów którzy pobierali przeciętnie po 500 zł za pierwszy dzień procesu — zaś za następne — po 100 zł.

Nic więc dziwnego, że adwokaci — żydzi a nawet i wyzuci z patrjotyzmu polacy — wytężali wszystkie swoje siły aby tylko uratować klijentów od kary. —

Niezależnie od akcji propagandowej — niektórzy członkowie komuny zajmowali się również szpiegostwem na rzecz Rosji — na co znów otrzymywali olbrzymie sumy bezpośrednio z Moskwy.

Wszystkie powyższe wiadomości — oczywiście momentalnie wyolbrzymione do niemożliwości — wzburzyły całą ludność, która, zaniepokojona brakiem oficjalnych wieści — zaczęła przypuszczać niebywałe historje.. Otóż celem uspokojenia umysłów społeczeństwa — rząd nasz wydał w tej kwestji oficjalny komunikat — zaś p. wojewoda Rączkiewicz, jako zarządca województwa, najsilniej opanowanego akcją wywrotową — wyjaśnił w dłuższej odezwie cały faktyczny stan rzeczy, nawołując przytem do porządku i spokoju — oraz apelując do ludności, wiernej rządowi i państwu, aby powstrzymała się od wszelkich ekscesów i wystąpień, do jakich mogłoby ewentualnie doprowadzić oburzenie narodu przeciwko działaczom komuny. — Odezwa ta wywarła rzeczywiście pożądane wrażenie — tak, że całą dalszą akcję policja może całkowicie skierować przeciwko wrogom państwa.

Ostatnio aresztowano znowu cały szereg osobistości, znanych ze swych wywrotowych działań antypolskich — między innemi zaś wpadł w ręce policji znany szpieg i agitator bolszewicki, Giełda, który swego czasu ukończył w Moskwie szkołę szpiegowsko-agitacyjną.

Prócz tego osadzono — w więzieniu czwartego posła białoruskiego — Hołowacza oraz wykryto, że pieniądze na organizację przewrotu przesyłane były z Moskwy przez Rygę. Dalsze aresztowania w toku.

Pokłosie korupcji

Zakończenie procesu komandora Bartoszewicza. — Sprawiedliwy wyrok. — 5 lat więzienia za nadużycia. —

Trwający od 3-ch miesięcy proces kom. Bartoszewicza i kompanji — o nadużycia w marynarce wojennej — nareszcie się zakończył. Na nic się nie zdały wykręty i lisie kluczenie — na nic wszelkie wysiłki i kłamstwa dążące do przedłużenia rozpraw! — Wszystko to tyle pomogło co umarłemu kadzidło. Komandorowi Bartoszewiczowi dowiedziono oszustwa i nadużyć dokonanych w chęci zysku — i oto za niezliczone fa[...]szerstwa i „kombinacje" — otrzymał zasłużon[...] nagrodę.

Sąd wojskowy pod przewodnictwem pułk[...] Orskiego, stwierdziwszy z górą 85 wypadkó[...] pogwałcenia obowiązków służbowych — na cze[...] skarb państwa stracił olbrzymie sumy — wyda[...] następujący wyrok.

1) Komandor Jan Bartoszewicz Stachowski skaza[...]ny zostaje na 5 lat ciężkiego więzienia (kar[...] maksymalna) oraz pozbawienie praw i wydaleni[...] z wojska i marynarki. Areszt śledczy ośmiomie[...]sięczny skazanemu zaliczono na poczet kary. Z[...] bezczynność i lekceważenie obowiązków skazan[...] zostali 2 Komandor Mróz Borowski — na 5 mie[...]sięcy więzienia. 3 Komandor Müller — na 3 mię[...]siące aresztu. Komandor Toczycki — na 2 mie[...]siące aresztu. 5 Komandor Zdeba — na 2 mie[...]siące aresztu 9 Komandor Morchulec na 1 mie[...]siąc aresztu. 7 Por. Lipiński — na 1 miesiąc aresztu 8 Por. Kudliński — na 1 miesiąc aresztu. Skazanym Komand. Marchulcowi i Muellerowi Toczyckiemu i Zdebie — wykonanie kary zawieszono na jeden rok. Reszta oskarżonych a mian. kom. Mochuczy, por. Wajda i por. Rothel zostali uniewinieni.

Wyrok powyższy wywołał olbrzymie wrażenie nietylko na publiczności. zgromadzonej w sądzie — ale i na całe społeczeństwo. Co do samych oskarżonych — widocznie spodziewali się oni kary cięższej — gdyż po ogłoszeniu wyroku twarze ich rozjaśniły się w sposób zwracający uwagę. Radość malująca się w oczach uniewinionnych była poprostu wzruszająca. Jeden tylko Komandor Bartoszewicz — względem którego sąd zastosował najwyższy wymiar kary — mocno nadrabiający miną w czasie rozpraw — po odczytaniu wyroku stracił całkowicie swój rezon — i pobladły opadł na ławę oskarżonych...

Sprawiedliwości stało się zadość.

Marks tworzy gabinet

Będzie on stał na stanowisku paktu lokarneńskiego,

Berlin, Kanclerz Rzeszy Marx przyjąwszy misję tworzenia gabinetu rozpoczął dziś po południu obrady z przywódcami frakeji parlamentarnej a więc demokratami. centrum, oraz niemiecką partją ludową.

Z Wąbrzeźna — do Rzymu

(Dzieje wycieczki pięciu wąbrzeźniaków udających się do Stolicy Piotrowej).

XIII.

— Wypoczynek — Msza św. ks. Żyndy — W kaplicy Papieskiej — Wrażenia — Obiad — Redakcja włoskiego pisma katolickiego — Campo Santo i kościół św. Wawrzyńca — Nowy Rok. — Kongres — Audjencja — u „Czarnego Papieża" — Najdzielniejszy Polak — Wzruszająca przemowa — Błogosławieństwo Papieskie —

Niema większej rozkoszy, jak dobry, młodzieńczy, twardy sen — po przemęczeniu podróżą lub wrażeniami. Wie o tem zapewne każdy kto choć raz w życiu był tak wyczerpany, jak my w dniu przedsylwestrowym. Sen, jaki nas ogarnął natychmiast po przyłożeniu głowy do poduszki — nie da się z niczem porównać — chyba z pozorną śmiercią. Jestem pewny, że gdyby tej nocy właśnie miał nastąpić koniec świata to nawet głos trąby Archanioła nie zdołałby nas przebudzić! Można było strzelać nad nami z armat lub rzucać granaty ręczne — bez obawy przerwania naszego snu.

Nic więc dziwnego, że po tak doskonałej nocy — uczuliśmy się wszyscy, jakby na nowo odrodzeni. Ponury, codzienny nastrój poranny, jaki nas prześladował dotychczas — tym razem ustąpił miejsca powszechnej wesołości — W czasie wstawania, ubierania się i załatwiania toalety porannej — sala nasza aż drżała od wybuchów niefrasobliwej radości życia... Dowcipy, wesołe przycinki — błyskotliwe jak race — krzyżowały się w powietrzu podniecając i bez tego radosny nastrój tego poranku. Uspokoiliśmy się nieco dopiero przy śniadaniu, po którem zaraz udaliśmy się do grobu św. Stanisława Kostki, nad którym Ks. Fr. Żynda miał odprawić mszę ś-tą.

Była godzina 7,30 gdy przekroczyliśmy próg kościoła.. Celebrant — jakby tylko czekał na nasze przybycie — rozpoczął zaraz nabożeństwo — które trwało z górą pół godziny... Pod wpływem poważnego i jakby żałobnego nastroju, panującego w Świątyni — nasz poranny humor ulotnił się bez śladu — ustępując miejsca dziwnej powadze, która nie opuściła nas aż do obiadu.

Po skończonej Mszy ś-tej ks. Żyndy — udaliśmy się niezwłocznie do prywatnej kaplicy Papieskiej, gdzie Ojciec święty miał celebrować uroczyste nabożeństwo sylwestrowe. Z prawdziwem wzruszeniem i szczerą czcią wysłuchaliśmy tej Mszy ś-tej łącząc swe modły z modłami Wodza Chrześcijaństwa — iżby wysłuchał Bóg błagań naszych i raczył nas oświecić Swą łaską wiekuistą na resztę dni żywota.

Blisko cztery godziny trwała uroczystość — jednak — rzecz dziwna — zamiast nas znużyć, jakby tego się można było spodziewać — natchnęła nas jakąś nową nieznaną mocą... I gdy o pół do drugiej wyszliśmy wreszcie na ulicę — zdawało się, że to idzie pochód Kamedułów — albo straceńców, skazanych na śmierć — taka zaduma osiadła na naszych obliczach. Nawet przechodnie musieli zauważyć ten dziwny nasz nastrój, gdyż na twarzach każdej mijającej nas osoby zauważyliśmy wyraz niezwykłego zdumienia.. Bo też istotnie dziwnie musiały odbijać nasze skupione, uduchownione miny w porównaniu z przyrodzoną wesołością ludności włoskiej, nie mogącej nawet chwili żyć bez uśmiechu.

Dopiero obiad, spożyty w klasztorze (jak zwykle) odmienił nieco nasz nastrój, który następnie z każdą chwilą stawał się weselszy i jaśniejszy — aż nakoniec młoda natura przezwyciężyła smutek i skupienie wywołane otoczeniem pełnem pamiątek męki i cierpień — za wiarę świętą.. Wreszcie — gdy o godzinie 2 min. 30 szczęśliwie zakończyliśmy napychanie żołądków — powaga nasza, jakby czarem zdjęta — pierzchła, ustępując miejsca zwykłej swobodzie i radości życia...

Natychmiast po obiedzie udaliśmy się znowu na miasto — tym razem jednak, celem zaszej wędrówki nie był żaden kościół — ale redakcja słynnego pisma katolickiego „L'Obserwatore Romana" — które cały swój rozwój zawdzięcza staraniom i pracy Ojca Św. Piusa XI.

Zwiedziwszy najdokładniej całkowite urządzenie drukarni, administracji. pakowni — i wogóle zbadawszy wszystkie szczegóły techniczne tych olbrzymich zakładów — udaliśmy się na Campo Santo.

Zwiedziwszy dokładnie wszystko, co było do obejrzenia — udaliśmy się do kościoła św. Wawrzyńca za murami, który wywarł na nas rzeczywiście wspaniałe wrażenie. Oglądanie wszystkich jego pamiątek i architektury — wypełniło nam czas do wieczora — tak, że nie wstępując już nigdzie po drodze bezpośrednio powróciliśmy do swego klasztoru, gdzie po spożyciu kolacji natychmiast oddaliśmy się opiece Morfeusza.

Ranek dnia następnego zastał nas całkowicie wypoczętych tak, że bez najmniejszego ociągania się opuściliśmy łóżka, zadowoleni ze świeżych sił jakiemi aż dyszały nasze organizmy. Było to dla nas bardzo ważnem ze względu na to, że mieliśmy właśnie wziąć udział w Międzynarodowym Kongresie Młodzieży Katolickiej — który wymagał nadzwyczajnego skupienia wszystkich zasobów energii i myśli — aby godnie reprezentować swój naród wobec obcych.

Nie będę tutaj opisywał przebiegu uroczystości kongresowych gdyż temat ten opracowany został łaskawie przez jednego z najpoważniejszych uczestników naszej pielgrzymki — i zamieszczamy go właśnie w dzisiejszym numerze Głosu. (Patrz artykuł p. t. „Międzynarodowy Kongres Młodzieży Katolickiej w Rzymie") Dość powiedzieć, że kongres ten wypełnił nam czas aż do godziny 2-ej po południu — tak, że nawet na obiad spóźniliśmy się znacznie. Z tem większym jednak apetytem spożyliśmy zastawione potrawy spiesząc się, aby zdążyć na czas na zapowiedzianą wizytę.

Po południu przyjął nas na specjalnej audjencji Generał Zakonu Jezuitów Ojciec Ledóchowski.

W dość długiej mowie powitalnej znakomity Polak Duchowny wyraźnie podkreślił, jak wielką przyjemność sprawiliśmy Mu swoją wizytą gdyż od wielu już lat, przyjmując najprzeróżniejsze wycieczki i pielgrzymki — napróżno czekał chwili, w której wypadło by Mu powitać pielgrzymkę polskiej młodzieży katolickiej... — „Witając Was, Kochani Rodacy — witam jakby Ojczyznę moją, na którą tak niedawno patrzyły oczy Wasze, a do której od lat tylu wzdycham napróżno. To też z tem większą radością witam tych. którzy mi wieść z Ojczystej ziemi niosą". W dalszym ciągu Ojciec Generał w serdecznych słowach zachęcił nas do pracy i wytrwałości w wierze ojców naszych — gdyż Polska musi być potężną wielką — a przedewszystkiem katolicką — i zakończył życzeniami szczęścia i powodzenia w dalszem naszem życiu.

Udzieliwszy nam na pożegnanie swego błogosławieństwa zacny wódz najstarszego i najdzielniejszego Zakonu polskiego — ofiarował każdemu z obecnych niewielki medaljonik z Wizerunkiem św. Stanisława Kostki i z kopją podpisu.

Wychodząc — wznieśliśmy entuzjastyczny okrzyk na cześć tego tak dzielnego i silnego Polaka, którego rozkaz i wola nawet dla nieprzyjaciół jest świętą i który w sprawach Kościoła i wiary ma bodaj najbardziej decydujący głos i wśród tylu innych dostojników — cieszy się sławą najdzielniejszego z najdzielniejszych.

Wrażenie, jakie wynieśliśmy z tej wizyty było istotnie budującem. Przykład tego człowieka, słabego i chorowitego fizycznie a tak potężnego duchem — wskazał nam jasno, jak potężnym czynnikiem w życiu człowieka jest wiara — i jak wiele zdziałać może jednostka obdarzona umysłem silnym i nie podlegającym żadnym wpływom zewnętrznym! Do jakiego stopnia potęgi doszedł dzisiaj biedny ongiś zakonnik — świadczy najlepiej świadczy tytuł „Czarnego Papieża", jakim w rozmowach potocznych obdarzają Go dostojnicy kościelni i szare masy ludu. Nieoficjalna dyktatura kościelna — oto szczyt, jaki osiągnął swem skromnem, bogobojnem życiem Ojciec Ledóchowski.

To też najzupełniej oceniliśmy to szczęście, jakiego doznaliśmy, rozmawiając tak długo i tak szczerze z Tym, przed Którego wolą całe duchowieństwo pochyla głowę.

Wieczorem tegoż dnia odwiedziliśmy raz jeszcze kościół ś-go Andrzeja, gdzie J. E. Kardynał Kakowski udzielił nam w imieniu Ojca Św. Jego Apostolskiego błogosławieństwa.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Rozmowy te miały charakter czysto informacyjny, celem wysondowania opinji stronnictw, wobec kombinacji gabinetu środkowego, który Marx zamierza utworzyć. Gabinet ten ma na razie jak najlepsze widoki powodzenia, wobec przychylnego stanowiska centrum, oraz zmiany niemieckiej partji ludowej a więc partji Stresemanna która zdradzała w ostatnich czasach wielką skłonność ku wciągnięciu do rządu prawicy.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 19 stycznia 1927 r.

— **Jasełka sierece.** Przypominamy Szan. Obywatelstwu, że dziś, w środę o godz. 4-tej popoł. w sali p. Kaczyńskiego (Dwór Wąbrzeski) odbędą się „Jasełka", połączone ze śpiewami i tańcami — w których występować będą sieroty ze Schroniska w Ostrowitem. Jesteśmy pewni że Obywatele Wębrzescy nie poskąpią tych paru groszy na opłacenie biletu wejścia — czem przyczynią się poważnie do polepszenia doli biednych sierotek, którym życie układa się jakby po kolcach i głogach — wyciskając łzy z oczu nieszczęśliwych.

Niechaj dzień dzisiejszy stanie się dla tych nieszczęśliwych dzieci — choć jedną chwilą rozkoszy....

Nie skąpmy datków dla sierotek!

— **Występy atletów wąbrzeskich.** W piatek 21 stycznia o godz. 8-mej wieczorem w sali hotelu pod Białym Orłem odbędą się popisy nowoutworzonej przy Stowarzyszeniu Młodzieży — sekcji ciężko-atletycznej.

Na program składają się: popisy bokserskie gięcie sztab żelaznych przez króla żelaza, rozbijanie mu na piersi kamienia 3 centnarowego itp. rzadkie dowody siły i wytrzymałości.

Mamy nadzieję, że publiczność wąbrzeska nie omieszka tłumnie pospieszyć na powyższe występy — tembardziej, że głównymi ich bohaterami będą właśnie — wąbrzeźniacy — zaś fenomenem siły — 18-letni obywatel z najbliższej okolicy.

Całość występów zapowiada się poprostu — świetnie.

— **Niebywała okazja.** Z prawdziwą radością możemy naszym Czytelnikom zakomunikować radosną nowinę — o obniżeniu cen na materjały bławatne, na ubrania i płaszcze oraz na wszelką bieliznę. Oczywiście — zniżka ta nie dotyczy wszystkich magazynów i składów — gdyż taki fakt oznaczałby ogólny spadek cen na towary — a na to poczekamy sobie jeszcze dość długo! Zniżkowa sprzedaż odbywać się będzie tylko w jednym **„Bazarze" p. Chwiałkowskiego w Rynku** — i to tylko od dnia 21 stycznia do 2 lutego. Tem niemniej — każdy, kto chce się zaopatrzyć w płaszcz, ubranie czy materjały bławatne lub bieliznę — będzie miał do tego znakomitą okazję w okresie taniej sprzedaży w „Bazarze" p. Chwiałkowskiego. Dość powiedzieć, że naprzykład ubrania męskie można kupić już w cenie 28 złotych — a materjały ubraniowe — od 6,50 za metr. Różnica w cenach jest tak olbrzymia, że każdy powinien z niej korzystać, aby zaopatrzyć się we wszystko, czego mu potrzeba. Szczególnie obniżone zostały ceny na płaszcze damskie, które można będzie dostać za bezcen. Wystarczy porównać wywieszone na wystawie ceny dawne z cenami zniżkowemi — aby stwierdzić niebywałą i niespotykaną nigdzie różnicę.

Nie potrzebujemy dodawać, że materjały p. Chwiałkowskiego odznaczają się zawsze nadzwyczajną trwałością i elegancją — przy bardzo niskich cenach. Zjawisko to wytłómaczyć można w ten sposób, że p. Chwiałkowski, sprowadzając swe towary odrazu w wielkich ilościach i za gotówkę — uzyskuje przez to znaczne zniżki, jakich udziela się dziś zawsze tym kupcom, którzy płacą gotówką, Oczywiście — przy sprzedaży — może pan Ch. oddać za tą samą cenę towar lepszy i bardziej trwały — niż to mogą uczynić właściciele składów pomniejszych.

— **Wezwanie.** Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych przypomina, że termin płatności IV raty podatku przemysłowego od obrotu za rok 1926 upłynął w dniu 15 styczna b. m.

Na zasadzie przepisu § 17 instrukcji o przymusowem ściąganiu państwowych podatków i opłat tudzież innych należności skarbowych z dnia 17 maja 1927 r. (Dz. Urz. Min, Sk. Nr. 15 poz. 162) wzywa się płatników do uiszczenia wymienionego wyżej podatku najpóźniej w ciągu dni 14 od daty niniejszego wezwania, a to pod rygorem przymusowego ściągnięcia wraz z kosztami egzekucyjnemi i karami za zwłokę.

Urząd Skarbowy Podatków
i Opłat Skarbowych.

Wąbrzeźno, Pom. dnia 15. stycz. 1927 r.

— **Gwiazdka harcerzy.** W ub. niedzielę o godz. 4 popoł. w sali tut. gimnazjum odbyła się uroczystosc gwiazdkowa harcerskich drużyn gimnazjalnych, w której oprócz młodzieży wzięli również udział niektórzy profesorowie oraz zaproszeni goście. Na program uroczystości złożyły się występy muzyczne orkiestry klubu Vambresja, która odegrało cały szereg najpiękniejszych utworów — między innemi zaś — mar. za „Vambresji" którego twórcą jest jeden z członków klubu — p. Dzięgielewski. W dalszym ciągu odbyła się t. zw. „Szopka" — w której wszystkie role obsadzone były przez harcerzy, którzy ze swego zadania wywiązali się nadspodziewanie dobrze, jak o tem świadczyły huczne oklaski, jakiemi nagrodzono amatorów — artystów.

Szczególnie silne wrażenie na obecnych wywarło przemówienie prof. Mikity, wyjaśniające znaczenie organizacji harcerskiej dla kraju i społeczeńswa oraz konieczność jaknajgłębszej współpracy rodziców z młodzieżą i jej kierowcami.

Po spożyciu wspólnego podwieczorku — odbyło się tradycyjne rozdawnictwo podarków przez „św Mikołaja" poczem zabrał głos p. Chwastek wykazując w dłuższej przemowie olbrzymi wpływ tradycji na rozwój społeczeństwa — oraz znaczenie harcerstwa dla przyszłości Ojczyzny. Przemowa ta, jak było widać — trafiła do przekonania obecnych — to też mówcę nagrodzono długotrwałemi i hucznemi oklaskami, które przerwało dopiero wystąpienie churu gimnazjalnego. Odśpiewawszy szereg pieśni — „chorzyści" ustąpili miejsca orkiestrze, która odtąd stanowiła jedną z najmilszych otrokcji wieczoru. Trzeba przyznać, że pomimo swego krótkiego istnienia orkiestra gimnazjalna osiągnęła bardzo poważny stopień rozwoju — czego dowody złożyła tego właśnie wieczoru a co z prawdziwym zadowoleniem podkreślamy. To też obecni harcerze i goście zadowoleni z sympatycznej gry — nie szczędzili młodocianym muzykom dowodów swego uznania — nagradzając każdy wykonany utwór niemilknącemi grzmotami oklasków.

W dalszym ciągu programu wystąpił p. Piszcz — imieniem klubu Vambresja w krótkiej przemowie składając serdeczne życzenia harcerzom. Takąż przemowę wygłosił również p. Racki w imieniu Sodalicji Marjańskiej. Obie te przemowy wywarły na obecnych bardzo miłe wrażenie — i szkoda prawdziwa, że tak niewiele osób z pośród pokolenia starszego miało sposobność je słyszeć — co napewno poważnie by się przyczyniło do zwiększania zainteresowania się społeczeństwa harcerstwem.

Po zakończeniu oficjalnej części — zarówno harcerze jak i obecni goście zaproponowali zabawę w gry towarzyskie — przy których wśród śmiechu i wesołości spędzono cały wieczór...... A gdy około godz. 8-ej nadeszła chwila rozstania — z żalem żegnali się wszyscy, unosząc w sercu jedno z najmilszych wspomnień — szczęśliwie zakończonego dnia! —

— **Zabawa Sokoła.** W ub. niedzielę d. 16. bm. w sali hotelu pod Białym Orłem odbyła się Zabawa — wieczornica, urządzona staraniem tut. „Sokoła" Program — nader bogato opracowany — wywoływał co chwila wśród publiczności wybuchy szczerego zachwytu — a niemilknące „brawa" i oklaski były sympatyczną nagrodą dla popisujących się sokolic i sokołów.

Najciekawszą częścią programu były ćwiczenia sokolic z wachlarzami — w czasie których nasze sokolice złożyły rzeczywiste dowody zręczności i długotrwałej pracy nad sobą. Z innych części programu — bardzo miłem urozmaiceniem były walki francuskie bardzo skomplikowane piramidy i wogóle popisy ciężko-atletyczne, budzące zachwyt wśród miłośników tego sportu.

Na zakończenie popisów — wystąpił prezes Sokoła p. Czerwiński zwracając się w serdecznych słowach do publiczności — złożył jej uroczyste podziękowanie za tak liczne przybycie w szczególności zaś skierował słowa podzięki pod adresem obecnego na sali Przewielebnego Duchowieństwa w osobach ks. ks. prob. Zakrysia, prob. Łowickiego oraz wikarych Gdańca i Mówińskiego.

Po skończeniu części scenicznej rozpoczęły się ogólne tańce — które trwały aż do późnej nocy.

Zaznaczyć należy, że zarówno w czasie popisów gimnastycznych jak i podszas zabawy tanecznej publicznosci przygrywała orkiestra Sokoła, będąca najlepszym dowodem wytężonej pracy i starań artystów — gdyż pomimo swej krótkiej bądź co bądź wegetacji popisy muzyczne były bez zarzutu.

Ruch Towarzystw.

— **Wąbrzeźno.** „Baczność. Powstańcy i Wojacy Zebranie odbędzie się dnia 20. bm. o godz. 8-mej w hotelu pod „Białym Orłem".

Ze względu na ważność spraw przybycie wszystkich członków konieczne.

Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Z powodu przypadającej w dniu 23 bm. Wiecznej Adoracji Walne zebranie Tow. Kat. Młodzieży Polskiej Męskiej odbędzie się dopiero w następną niedzielę dnia 30 stycznia 1927 r.

„Gotów." Zarząd.

— **Wąbrzeźno. Baczność Sokoli!** Roczne Walne zebranie Tow. Gim. Sokół odbędzie się w niedzielę dnia 23 stycznia 1927 r. w hotelu pod Białym Orłem punktualnie o godz, 6-tej wieczorem z następującem porządkiem obrad:

1. Zagajenie,
2. Stwierdzenie obecnych.
3. Przyjęcie nowych członków,
4. Sprawozdanie zarządu,
5. Udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi,
6. Wybór Marszałka, sekretarza i 2 ławników zebrania,
7. Wybór Zarządu
8. Ustalenie budżetu na rok 1927.
9. Wolne głosy
10. Zakończenie.

Zwraca się uwagę Szan. członkom na uregulowanie zaległych składek, w przeciwnym razie traci się prawo członkostwa na zasadzie obowiązującego statutu.

Uprasza się o jaknajliczniejszy udział członków oraz sympatyków Sokoła.

Czołem!
Za zarząd

Sekretarz Nitka — Prezes Czerwiński.

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" Wąbrzeźno
Redaktor odpowiedzialny Józef Kubicki Wąbrzeźno.

Od 21 stycznia do 2 lutego br.

urządzam wielką

SPRZEDAŻ SEZONOWĄ

po niebywale niskich cenach.

Specjalnie polecam:

Materje na bluzki w kraty	od 1,50	Barchany bluzkowe	1,20
Materje „ suknie „ „	„ 2,25	Warpy na suknie	1,20
Popeliny we wszystkich kolorach	„ 4,50	Barchany koszulowe	0,90
Radja tylko dobry gatunek	„ 3,90	Barchany podszewkowe	0,90
Szewioty śliczne kolory	„ 3,20	Ręczniki różne kolory	0,80

Płócienka na bieliznę	od 1,00	Intety na wsypy pod gwarancją nie przepuszczające pierza i puchu od 2,50 za mtr.
Płócienka na pościele	„ 1,00	Firany, chodniki i dywany w wielkim wyborze po specjalnie niskich cenach
Płócienka na fartuchy	„ 1,20	
Cajgi na ubrania	„ 1,50	

Zniżone ceny są na kartkach czerwono wyznaczone

140 cm. materje na ubrania, ulstry i płaszcze

od 6,50 za metr

Ubrania męskie	Ubrania dla młodzieży	Ubrania dla chłopców
od 28,00	od 18,00	od 5,50

Płaszcze damskie po zadziwiająco niskich cenach

Zaznaczam, że prowadzę li tylko dobry i rzetelny towar

„BAZAR“ St. Chwiałkowski

Rynek 1 **Wąbrzeźno** Telefon 85.

Zniżone ceny są na kartkach czerwono wyznaczone